

Dziesięć lat więzienia grozi Fulneczkowi i Jarmuszczaowi - Prokuratura chce przesłuchać brytyjskiego polityka - Skorumpowani dyrektorzy rosyjskiego Gazpromu też prali pieniądze w Warren Trustees Group

Zarzuty dla byłych szefów PZU

Nowe fakty w ujawnionej we wczorajszej "Rzeczpospolitej" aferze korupcyjnej w PZU. Dwaj byli prezesi państwowego giganta, Krzysztof Jarmuszcza i Roman Fulneczek, wyprowadzali pieniądze również z kolejnych towarzystw ubezpieczeniowych, którymi kierowali. Choć grozi im za to 10 lat więzienia, kierują spółką, której akcjonariuszem jest skarb państwa.

Warszawska prokuratura okręgowa niedawno postawiła Jarmuszczaowi i Fulneczkowi zarzuty dotyczące wyprowadzenia w 1999 roku około miliona złotych z firm, których byli prezesami.

- Śledztwo potwierdziło, że sposób wyprowadzania pieniędzy był niemal identyczny z opisanym w artykule "Rzeczpospolitej" - mówi proszący o zachowanie anonimowości prokurator. - Po prostu powtórzyli go w kolejnych firmach.

Fulneczek, jako szef Daewoo Towarzystwa Ubezpieczeniowego, miał podpisać z PTR, kierowanym przez Jarmuszcza, umowę reasekuracyjną. Prowizja od tej umowy - ponad milion złotych - trafiła do spółki Daymace zarejestrowanej w Wielkiej Brytanii. Śledztwo wykazało także, że pośrednik dostał pieniądze, chociaż nie wykonał żadnej pracy. Nie wiadomo natomiast, co się stało z pieniędzmi. Człowiek, który je wypłacił w gotówce, nie żyje.

Przesłuchają polityka

Za Daymace stał brytyjski pośrednik Robert Woodthorpe Browne. Prowadząca śledztwo prokuratura chce go przesłuchać. - Potwierdzam, że w śledztwie chcemy przesłuchać obywateli brytyjskich - mówi Maciej Kujawski, rzecznik warszawskiej Prokuratury Okręgowej.

Browne był bohaterem naszej wczorajszej publikacji "Wielkie pranie na wyspie Jersey". Ujawniliśmy w niej, że płacił łapówki kolejnym szefom PZU w zamian za zawieranie z nim ogromnych kontraktów. Pieniądze były lokowane na tajnych kontach na wyspie Jersey. Według naszych informacji kolejni prezesi - Jarmuszcza, Fulneczek i Władysław Jamroża - zgromadzili dziesiątki milionów złotych.

Browne jest dość znanym politykiem związanym z angielską Partią Liberalną. Od lat 80. prowadził interesy z firmami ubezpieczeniowymi we wschodniej Europie. Od początku lat 90. stał się głównym pośrednikiem reasekuracyjnym związanym z PZU. Stworzył prawdziwe imperium

finansowe w rajach podatkowych. Jego interesów pilnuje firma Warren Trustees Group (WTG). Prowadzi ona również firmy i konta Jarmuszcza, Fulneczka i Jamroży. To właśnie Browne miał ułatwić nawiązanie ich współpracy z WTG.

Były szef PZU Władysław Jamroży oświadczył wczoraj, że artykuł "Rz" jest "w całości nieprawdziwy". Zapowiedział wytoczenie procesu o ochronę dóbr osobistych.

Cały świat korzystał z Jersey

Siedzibą Warren Trustees jest niepozorna kamienica przy jednej z uliczek w zabytkowym centrum St. Helier, stolicy wyspy Jersey. W wynajętym na drugim piętrze biurze czternaście osób zarządza aktywami około setki firm.

- Nie będziemy rozmawiać o klientach - zastrzega na wstępie Paul A. Jackson, jeden z dyrektorów Warren Trustees. Jackson mówi, że klienci firmy to głównie osoby polecane przez innych klientów. Warren Trustees zarządza ich majątkami. Zakłada dyskretne fundusze, firmy i konta. Właściciele tajnych funduszy korzystali z nich w podobny sposób. Dysponowali kartami kredytowymi, z których mogli korzystać na całym świecie. Pytany przez "Rz", czy firma sprawdza pochodzenie inwestowanych przez nich funduszy, zapewnia, że stara się to robić. - Robimy to oczywiście na miarę możliwości - mówi Jackson i dodaje, że klienci rozpoczynający współpracę z firmą wypełniają formularz, w którym deklarują źródło pochodzenia środków. - Mogą oczywiście skłamać - zastrzega.

Z dokumentów Warren Trustees wynika, że z jej usług korzystali ludzie i firmy z całego świata. Klientami firmy byli też szefowie należącej do Gazpromu firmy ubezpieczeniowej Sogaz. Na ich kontach w jednym ze szwajcarskich banków znalazło się kilka milionów dolarów. W 2001 roku zostali oni zmuszeni do dymisji, w związku ze zmianą szefostwa Gazpromu.

Wśród posiadaczy kont figuruje też nazwisko wysokiego urzędnika rosyjskiego Ministerstwa Finansów, który kilka tygodni temu został zamordowany przez płatnego zabójcę w Moskwie.

Metoda zarządzania funduszami była nieskomplikowana. Pieniądze przelewane na konta Rosjan przechodziły przez rachunki bankowe firm zarządzanych przez WT, a na końcu trafiały na konto osobiste, najczęściej do Szwajcarii. Operacje były pozorne, pieniądze przelewane były bardzo często między kontami w dwóch bankach - Barclays i National Westminster Bank. Oba znajdują się na Jersey, dzieli je od siebie kilka metrów. Wśród przelewów znaleźliśmy m.in. dowody, że do prania pieniędzy wykorzystywana była firma Allied & Provincial, która zarabiała na... budowie biurowca Grupy PZU w Warszawie. Za wiele milionów złotych ubezpieczała budowę m.in. od zagrożenia wybuchem wojny. -

Bertold Kittel